

**Jerzy Nikitorowicz**  
*Katedra Edukacji Międzykulturowej*  
*Uniwersytetu w Białymstoku*

## **WSPÓŁCZESNY UNIWERSYTET WOBEC DYNAMIKI I REDEFINICJI TOŻSAMOŚCI**

James Duderstadt w pracy *University of the 21st century* podkreślił, że przez tysiąc lat Uniwersytet wzbogacał naszą cywilizację jako ucząca się społeczność. W jego murach zarówno młodzi jak i doświadczeni mogli nie tylko zdobywać wiedzę i umiejętności, ale poznawać wartość wyedukowanego umysłu. Uniwersytet bronił i propagował naszą kulturę i intelektualną spuściznę, a jednocześnie podważał nasze normy i wierzenia. Jego mury opuszczali przywódcy państw i liderzy różnych zawodów. Uniwersytet zarówno tworzył jak i znajdował zastosowanie dla nowej wiedzy w służbie społeczeństwa. Czynił to wszystko zachowując wartości i zasady kluczowe dla akademickiego uczenia się: wolność dociekań, otwartość na nowe idee, oddanie się rzetelnemu studiowaniu i miłość do uczenia się. Te funkcje Uniwersytetu winne być w dalszym ciągu pożądane przez całą cywilizację.

Czy rzeczywiście te funkcje będą pożądane w kontekście zmienności, ustawicznych redefinicji i dynamiki tożsamości indywidualnych i instytucjonalnych?

Sądzę, że wolność dociekań była i jest istotna we wszystkich wymiarach tożsamości człowieka (w wymiarze biologicznym, psychicznym, intelektualnym, społecznym, ekonomicznym, gospodarczym, religijnym, kulturowym, egzystencjalnym itd.). Uniwersytet był i winien być ostają wiedzy, instytucją rozwoju ekskluzywnej myśli i misji. W wielowiekowym rozwoju tej instytucji rządzący dbali i hojnie obdarowywali ją w dobra, korzystając z wiedzy społeczności akademickiej i kreowanych przez członków tejże społeczności idei, wartości i rezultatów badań. Obecnie w tym zakresie zachodzą dynamiczne zmiany. Wraz ze zmianami w dobie globalizacji, informatyzacji, osiągnięć technologicznych, gospodarczych, komunikacyjnych, wymiary tożsamości człowieka i instytucji poddawane są rewizji. Nastąpiło przejście z ekskluzji do inkluzji, ma miejsce po-

wszechność dostępu do informacji wraz ze zmianą zasad życia społecznego i aksjologii. W społeczeństwach konsumpcyjnych zasady codziennego życia – szybko, łatwo, przyjemnie – zaczęły marginalizować wiedzę, oddawanie się rzetelnemu studiowaniu w poczuciu odpowiedzialności za rozwój gatunku ludzkiego, współlistnienie ludzi różnych ras, religii, narodowości.

Jak pisze Bogusław Śliwerski we wstępie do książki *Edukacja (w) polityce* *Polityka (w) edukacji*, ma miejsce obecnie upolitycznienie szkolnictwa i nauk o edukacji co może „...prowadzić do zniszczenia kultury, której nauka i edukacja są fundamentem i jednym z najważniejszych czynników jej (prze)trwania i rozwoju”<sup>1</sup>. Jacek Hołówka zauważa, że nie potrafimy rozwiązywać kolektywnych problemów i ciągle tkwimy w dzieciennych sporach o lewicowość i prawicowość, postęp i konserwatyzm, demokrację i racjonalność, centralizację i decentralizację<sup>2</sup>. Zwraca uwagę: „Dziś wrogiem jest bezduszny system rynkowej kontroli, z pogardą dla kultury, wyższych celów, humanistycznego wykształcenia, zdolności do mobilizacji dla jakichś ideałów”<sup>3</sup>. Stąd rolę Uniwersytetu jest inspirowanie do refleksji nad złożonymi problemami wielokulturowego świata i ustawicznymi dylematami tożsamościowymi w procesie kształtowania się wielokulturowych społeczeństw. Irena Wojnar w kontekście powyższego dostrzega w edukacji przede wszystkim drogę do kształtowania jakości ludzkiego życia:

Rosnąca rola czynnika ludzkiego w świecie, z uwagi na istniejące, ale nie zawsze uświadamiane alternatywy przyszłości, wymaga innych niż dotąd priorytetów w realizacji szeroko rozumianych procesów edukacyjnych, zarówno intencjonalnych, jak i dokonujących się w zakresie szeroko rozumianej permanentnej samo edukacji. W Polsce, niestety, wciąż utrzymuje się jednowymiarowa koncepcja edukacji – bardziej nastawiona na przekaz wiadomości, pomyślanych na ogół w sposób utilitarny niż na kształcenie człowieka jako osoby. Jest to więc przede wszystkim „szkolenie”. Tematem zapomnianym, a nawet dziś nieco wstydlivym stało się tradycyjnie pomyślane kształcenie ogólne. Być może wymagałoby ono przypomnienia, odkurzenia, weryfikacji w świetle aktualnych diagnoz i zamówień edukacyjnych odpowiadających kształtowaniu ważnej dziś, czy może generalnie ważnej, jakości człowieka jako osoby, istoty wciąż nie-skończonej, która, aby żyć, musi ciągle stać się na nowo; nieustannie na nowo „wchodzi w życie”, rodzi się w swym ludzkim kształcie<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> B. Śliwerski, *Edukacja (w) polityce. Polityka (w) edukacji. Inspiracje do badań polityki oświatowej*, „Impuls”, Kraków 2015, s. 15.

<sup>2</sup> J. Hołówka, *Krótkość życia mnie nie peszy*, [w:] Justyna Dąbrowska, *Nie ma się czego bać. Rozmowy z mistrzami*, „Agora”, Warszawa 2016, s. 155.

<sup>3</sup> Tamże, s. 144.

<sup>4</sup> I. Wojnar, *Pedagogika niepokoju*, „Kwartalnik Pedagogiczny” nr 3, 2012, s. VI.

Chciałbym zwrócić uwagę, że prawie już przed wiekiem, Kazimierz Twardowski w wykładzie wygłoszonym we Lwowie podczas uroczystości nadania mu dr h.c. w 1932 roku, wskazywał:

Ciąży na Uniwersytecie obowiązek odkrywania coraz to nowych prawd i prawdopodobieństw naukowych oraz doskonalenie i szerzenie sposobów, które je odkrywać pozwalają. Z tych wysiłków wyrasta gmach wiedzy naukowej, wiedzy obiektywnej, która domaga się uznania wyłącznie na tej podstawie, że jest według praw logiki uzasadniona, i która narzuca się umysłowi ludzkiemu jedynie, ale i nieprzeparcie siłą argumentów. W tym właśnie uwydatnia się charakter obiektywny badania naukowego, że nie przyjmuje ono rozkazów od żadnych czynników zewnętrznych i że nie chce służyć żadnym względom ubocznym, lecz że za panów swoich uznaje jedynie doświadczenie i rozumowanie<sup>5</sup>.

Wielokrotnie zwracałem uwagę na to, że przeżywamy kryzys humanistycznego kapitału Człowieka Uniwersytetu i temu winniśmy dać wyraźny odpór kierując się między innymi wskazaniem Stanisława Ossowskiego, który podkreślał, że pracownik naukowy to taki człowiek do którego zawodowych obowiązków należy brak posłuszeństwa w myśleniu. Na tym polega jego służba społeczna aby pełniąc swe zawodowe czynności nie był w myśleniu posłuszny. Jacek Hołówka zwrócił uwagę: „Im dłużej żyję, tym bardziej czuje się przerażony tym, że ludzie nie potrafią kolektywnie rozwiązywać kolektywnych problemów. ... Jak to się więc dzieje – pyta – że człowiek mało kompetentny, mający wielką władzę podejmuje bez żadnego poczucia odpowiedzialności decyzje, które zmieniają ludzki los wbrew ich woli?”<sup>6</sup>. Podkreśla, że głos specjalisty z danej dziedziny wiedzy i głos ignorantą tak samo się liczy.

W kontekście powyższego wydają się być istotne, moim zdaniem, pytania:

– czy rezygnacja z ekskluzji na rzecz inkluzji, do której nie został przygotowany współczesny człowiek kultury masowej i konsumpcyjnej, nie przyczynia się do dezorganizacji naszej tożsamości i życia społecznego, czy nie następuje systematyczny zanik więzi międzyludzkich, międzykulturowych i kształtowania na ich bazie wspólnot?

– czy ślepa wiara w postęp, aksjologię prawno-administracyjną, nie przyczynia się do zaniku refleksyjności i humanistycznej mądrości?

– jak mamy kreować tożsamość indywidualną i instytucjonalną wobec funkcjonujących coraz wyraźniej poważnych dylematów wyboru, takich, jak:

<sup>5</sup> K. Twardowski, *O dostojęństwie Uniwersytetu*, Poznań 2011.

<sup>6</sup> J. Hołówka, *Krótkość życia mnie nie peszy*, [w:] J. Dąbrowska, *Nie ma się czego bać. Rozmowy z mistrzami*, Warszawa 2016, s. 165.

autonomia – zależność, misja – rynek, wspólnotowość – korporacja, elitaryzm – egalitaryzm, intelektualizm – masowość itp.?

– ku jakiej kulturze zmierzamy, czy wartość wolności dociekań ma ustąpić, czy kierunki i specjalności mają być wymuszane przez rynek, myślenie mundurowe i militarne... itp.?

– czy Uniwersytet ma być instytucją edukacyjną o funkcjach dydaktycznych, naukowych i kulturotwórczych, projektujących nowe myśli i rozwiązania, czy przedsiębiorstwem rozliczanym z liczby „wyprodukowanych” absolwentów?

– czy system kształcenia w naszych Uniwersytetach, nie niszczy pasji, inicjatyw, ryzyka i twórczości na rzecz edukacji dla sukcesu, prestiżu, czy wartości hedonistycznych?

Uważam, że nie przepracowaliśmy wielu wskazań wynikających z raportu dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI<sup>7</sup>.

W raporcie zwraca się uwagę, że należy rozpocząć od zrozumienia samego siebie, podejmując jakby wewnętrzną podróż, której kierunek wytycza wiedza, namysł, stosunek krytyczny do samego siebie. Zauważa się w nim problem modernizacji refleksyjnej, która powstała na bazie modernizacji ewolucyjnej i technokratycznej (postęp techniczny, rozwój nauki, oświaty, specjalizacji naukowej i zawodowej, masowej informacji i komunikacji), a obecnie wymaga się kreowania nowego typu człowieka charakteryzującego się myśleniem krytycznym, twórczym, z jednoczesną zdolnością do rozumienia siebie i innych, do współpracy i współdziałania w zróżnicowanych kulturowo zespołach ludzkich. Stąd zaleca się edukację trwającą przez całe życie (ustawiczną) ze względu na elastyczność, różnorodność i dostępność w czasie i przestrzeni. Warunki wielokulturowości i dylematy z tym związane spowodowały pojawienie się nowego imperatywu „...lepszego rozumienia innych, lepszego rozumienia świata; konieczność wzajemnego zrozumienia, pokojowej wymiany idei, czy wręcz jedności. Tego najbardziej brakuje naszemu światu”<sup>8</sup>.

W kontekście powyższego Komisja zwróciła szczególną uwagę na jeden z czterech filarów edukacji: uczyć się, aby żyć wspólnie z innymi, poprzez wzbogacanie wiedzy o innych, ich historii, tradycji, duchowości. W ten sposób można zachęcać do realizacji wspólnych planów i pokojowego rozwiązywania nieuniknionych konfliktów. Pozostałe trzy filary wydają się w tym przypadku dostarczać podstawowej wiedzy, jak uczyć się, aby żyć wspólnie (uczyć się, aby wiedzieć, aby działać, aby być). Zwraca się bowiem uwagę, że nigdy przedtem nie

<sup>7</sup> Edukacja. Jest w niej ukryty skarb, pod przew. Jacques’a Delorsa, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Warszawa 1998, s. 12-13.

<sup>8</sup> Tamże, s. 12-13.

była tak silna potrzeba solidarności przy jednoczesnym nasilaniu się konfliktów, podziałów i narastaniu przemocy i zjawiska terroryzmu. „Jednym z zasadniczych zadań edukacji jest pomoc w przekształcaniu faktycznej współzależności w świadomą solidarność. W tym celu powinna ona umożliwić każdemu człowiekowi zrozumienie siebie samego i zrozumienie innych ludzi poprzez lepszą wiedzę o świecie. Aby każdy człowiek mógł zrozumieć rosnącą złożoność zjawisk światowych i opanować uczucie niepewności, jakie ona wzbudza, powinien po pierwsze – zdobyć zespół wiadomości, po drugie – nauczyć się relatywizować fakty oraz przejawiać krytyczną postawę wobec napływu informacji. ...Jednocześnie wymóg solidarności w skali planetarnej zakłada przezwycięzenie tendencji do zamykania się w sferze własnej tożsamości na rzecz zrozumienia innych, opartego na poszanowaniu różnic. Odpowiedzialność edukacji w tym zakresie jest podstawowa i delikatna zarazem, albowiem pojęcie tożsamości można odczytywać w dwojaki sposób: afirmacja własnej różnicy, poszukiwanie podstaw własnej kultury, umacnianie solidarności grupy mogą stanowić dla każdej jednostki postawę pozytywną i wyzwalającą; lecz źle pojęty ten rodzaj rewindykacji utrudnia, a nawet uniemożliwia spotkanie i dialog z innymi”<sup>9</sup>.

Sądzę, że nie uświadamiamy wagi problemu i jakby zapominamy, że zdolność do poznawania zależy od wyzwolenia emocji pozytywnych, a nadmierny, narzucony, nakazowy styl kształtowania intelektu ogranicza umiejętność skupienia uwagi, wyboru, analizy, interpretacji, wnioskowania itp. Problemem najbardziej istotnym wydaje się być dostosowanie sposobu uczenia się do rozwoju mózgu człowieka, a nie, jak wskazuje się administracyjnie, dostosowanie programu nauczania do rynku pracy. Te idee utylitarności zagubią i zniszczą talenty. Przeciż wyścig obecny nie jest wyścigiem o dostęp do wiedzy, jest wyścigiem o talenty, o kompetencje, o umiejętność korzystania z informacji i zagospodarowania ich. Nie chcemy i nie możemy klasycznej koncepcji Uniwersytetu zastąpić prostym modelem użytkowym, podporządkowanym gospodarce, biurokracji, anonimowym biurokratom i ich wygodzie.

Pełniąc funkcję rektora Uniwersytetu w Białymstoku często zastanawiałem się jak przekształcić znane hasła i maksymy w wartości realizowane (pracuj nad sobą, co uszczęśliwia człowieka, ucz się myśleć, miej odwagę posługiwać się własną mądrością, radość jest w nauce (wiedzy), człowiek bez nauki nie ma żadnej wiedzy, uczymy się nie dla szkoły ale dla życia itp.). Ustawicznie stawałem przed problemem ku czemu zmierzać, jak i jakiej szukać drogi i jaki nadać jej sens, jak realizować misję Uniwersytetu w określonej przestrzeni geograficznej, na północno-wschodnim pograniczu Polski, styku i przejścia kultur i wyznań.

<sup>9</sup> Tamże, s. 44-45.

Stąd współpraca z Białorusią w zakresie kształcenia obywateli Białorusi kultywujących polskie dziedzictwo kulturowe, Litwą (Filia w Wilnie) i innymi Uniwersytetami pogranicza kultur. Uznałem, że Uniwersytet winien przygotowywać do życia w warunkach wielokulturowości, wspierać i podejmować trud kształtowania społeczeństw wielokulturowych, zauważania i promowania wielu kultur w jednym człowieku. Uznałem to za szczególnie istotne wobec krytyki idei wielokulturowości w krajach Europy Zachodniej. Faktem jest, że prowadzona tam polityka wielokulturowości nie sprawdziła się i nie mogła się sprawdzić, gdyż nie uczestniczyło w tej polityce szkolnictwo wyższe, nie ukierunkowano ku wielokulturowości aktywnej; ku symetrycznemu wyrażaniu szacunku i uznawania się, przestrzegania prawa gospodarzy, zaangażowania obywatelskiego z wzajemnym poszanowaniem różnic.

Poprawność polityczna domagała się z góry bezwarunkowej akceptacji, nawet nie tolerancji, a akceptacji. Tolerancję rozumiano i stosowano skrajnie w aspekcie humanistycznym, a nie formalno-prawnym, jako jednostronną ideę szacunku okazywaną słabszemu, pokrzywdzonemu, a nie zasadę-normę wzajemnego, symetrycznego uznania. Istotą tolerancji nie jest rezygnacja z własnych wartości, a przedstawienie własnego stanowiska po to, aby zmobilizować drugą stronę do przedstawienia własnych argumentów i w efekcie doprowadzić do negocjacji i dialogu<sup>10</sup>. Polityka wielokulturowości nie mogła się sprawdzić, gdyż rozszerzono zakres praw człowieka na grupowe prawa socjalne i kulturowe, na tych, którzy nie akceptowali prawa gospodarzy, co doprowadziło do rozmycia praw fundamentalnych i powodowało erozję moralności w życiu społecznym, erozję kapitałów społecznych i kulturowych. Stąd jednym z najbardziej istotnych problemów współczesnego wielokulturowego świata, w tym Uniwersytetu, jest zmniejszająca się wiara w demokrację, w poczucie europejskiej i planetarnej solidarności, we wspólne dobro cywilizacyjne kształtowane od wieków na bazie judaizmu, chrześcijaństwa, filozofii greckiej i prawa rzymskiego.

Uważam, że współczesny Uniwersytet może sytuować się w roli mediatora, tak jak w psychoanalizie Freuda „ego” mediuje między „id” a „superego”, może i powinien prowadzić ustawiczny trud negocjacji i motywować do dialogu, kreować paradygmat pokoju, niwelować kulturę strachu i upokorzenia, którą mniej lub bardziej świadomie kształtują publiczne media przy aprobacie rządu. Kształtowana kultura strachu i lęku w Europie nie sprzyja rozwojowi człowieka i Uniwersytetu, w kontekście kreowanej kultury postępu w Azji (Chiny, Indie) i kul-

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat m.in. J. Nikitorowicz, *Tolerancja w procesie kreowania dialogu w wielokulturowym świecie*, [w:] *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, pod red. I. Jakubowskiej-Branickiej, Warszawa 2010, s. 168-182.

tury upokorzenia migrantów poszukujących pracy poza krajem rodzimym. Poczucie marginalizacji i upokorzenia wywołuje i umacnia przemoc i terroryzm stąd zadaniem współczesnego Uniwersytetu jest przezwyciężenie dylematu nie nadążania kultury świadomościowej i kreowanej przez nią tożsamości człowieka wielowymiarowego (tożsamości hybrydowej) za rozwojem i osiągnięciami cywilizacji technicznej. W tym przypadku chciałbym przywołać stanowisko Alberta Schweitzera który wskazywał, że w sytuacji gdy człowiek nie jest w stanie operować kulturą odpowiednią do poziomu cywilizacji powstaje niebezpieczeństwo neoprymitywizmu. Związany on jest z brakiem szacunku do podstawowych wartości humanistycznych, z zachowaniami ignorującymi podstawowe normy życia społecznego.

Nawiązując do filozofii Alberta Schweitzera, laureata pokojowej nagrody Nobla, twórcy zasady czci do życia, etyki poszanowania życia<sup>11</sup>, chciałbym podkreślić, że możemy uniknąć neoprymitywizmu, gdy zwrócimy szczególną uwagę na wyposażenie w procesie edukacji w kompetencje i umiejętności potrzebne do świadomego i odpowiedzialnego tworzenia kultury. Nowym więc wyzwaniem współczesnego Uniwersytetu jest przeciwstawianie się człowiekowi neoprymitywnemu, człowiekowi, który nie dysponuje kulturą odpowiadającą poziomowi cywilizacji i poprzez ten rozdźwięk staje się niebezpieczny dla siebie i innych, nieufny i podejrzliwy, uciekający w aksjologię administracyjną, nakazy, zakazy kreujące lęki, wrogość, kulturę strachu. Schweitzer wskazywał: „Pierwszym naszym etycznym osiągnięciem jest rozszerzenie kręgu solidarności z innymi ludźmi”<sup>12</sup>. „Ten, kto ma odwagę sądzić i osądzać samego siebie, staje się coraz lepszy”<sup>13</sup>.

Współczesny Uniwersytet winien umożliwić każdemu człowiekowi zrozumienie siebie samego i zrozumienie innych ludzi, ich dziedzictwa kulturowego. Winien pomóc zrozumieć rosnącą złożoność zjawisk światowych i opanować uczucie niepewności, lęku, jakie owa złożoność wzbudza. Wymóg solidarności zakłada w skali mikro, mezo i makro (w skali planetarnej), przezwyciężenie tendencji do zamykania się w sferze własnej kultury, własnej tożsamości kulturowej, na rzecz zrozumienia i porozumienia z Innymi, poszanowania różnic i korzystania z nich w procesie rozwoju ukierunkowanej ku tożsamości międzykulturowej. Chciałbym zauważyć, że tożsamości innowacyjne, twórcze, ustawicznie wzbogacane i rozszerzane poprzez doświadczanie i empatyczne konstruowanie siebie w kontakcie z realną rzeczywistością, to tożsamości hybrydowe, wspierające

<sup>11</sup> A. Schweitzer, *Z mojego życia...*, Warszawa 1981.

<sup>12</sup> A. Schweitzer, *Życie*, przełożył J. Piechowski, Warszawa 1971, s. 11.

<sup>13</sup> Tamże, s. 54.

w utrzymywaniu i budzeniu etosu, godności, honoru, dumy z jednoczesnego bycia w kulturze rodzimej i kulturze kraju przebywania.

Sądzę, że wielokulturowa Europa i świat potrzebuje dziś tolerancji nie tyle dla zdefiniowanych różnic, lecz dla nowych, zmiennych i dynamicznych tożsamości hybrydowych. Potrzebna jest nie tylko tolerancja dla wielu kultur w jednym społeczeństwie, ale i tolerancja dla wielu kultur w jednym człowieku. Transnarodowość, transkulturowość i superróżnorodność stanowią potencjalne strategie włączania migrantów w pluralistyczne społeczeństwa. Obywatele poszczególnych krajów różnią się i chcą się różnić i coraz częściej upominają się o prawo do redefinicji swoich tożsamości osobowych i kulturowych. Edukacja międzykulturowa odgrywa i może odgrywać ważną rolę (translatora i mediatora między kulturami) uwrażliwiając na daleko posuniętą różnorodność członków naszej planety<sup>14</sup>. Promowany przez nią paradygmat współlistnienia, dialogu i tolerancji wydaje się szczególnie istotny wobec nieustającej krytyki ideologii wielokulturowości w krajach Europy Zachodniej opartej na poprawności politycznej i relatywizmie kulturowym, na co wskazywałem wyżej. W tym kontekście szczególnym wyzwaniem i zadaniem Uniwersytetu, zadaniem z którego winien się rozliczyć, jest **pobudzanie do myślenia dywergencyjnego**, czyli dostrzegania wielu możliwych odpowiedzi na określony problem. Uważam, że **współczesny Uniwersytet winien ustawicznie uprawiać parezję**<sup>15</sup>, czyli niegodzenie się, przeciwstawianie się pewnym stanom, sytuacjom, warunkom. Podobnie wskazywał James Duderstadt: z jednej strony Uniwersytet winien bronić i propagować kulturową i intelektualną spuściznę, z drugiej zaś podważać zastane normy i wierzenia.

Dlaczego zwracam uwagę na myślenie dywergencyjne i parezję? Otóż dlatego, że kultura, jako czynnik różnicujący, może zamykać tożsamościowo jednostki i grupy, wytwarzać lęki przed otwarciem, tworzyć uprzedzenia, stereotypy, całą gamę mitów związanych z utratą dziedzictwa kulturowego. Może także otwierać, a dzieje się to dzięki działalności edukacji międzykulturowej, która inicjuje i motywuje do aktywnego uczestnictwa w procesie poznawania i uwrażliwiania na Innych i ich kultury. W tym trudnym i złożonym procesie niezbędna jest świadomość własnych wartości, wzorów i zasad z jednoczesnym świadomym

<sup>14</sup> Szerzej na ten temat: J. Nikitorowicz, *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009, tenże, *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*, Kraków 2017.

<sup>15</sup> Forum Młodych Pedagogów przy KNP PAN zainicjowało wydawanie pisma „Parezja”. Będzie ono wydawane przez Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Redaktor, dr Alicja Korzeniecka-Bondar i zespół zaprasza do wypowiedziania się w nim traktując parezję jako formę obywatelskiego obowiązku wypowiedziania krytycznych sądów, ryzyko mówienia prawdy, niegodzenia się na zakłamanie i funkcjonowanie w zakłamaniu.



zauważaniem i szacunkiem do Innego i jego kultury, działaniem wolnym od lęków i zagrożeń związanych z utratą własnych wartości kulturowych. Rozwijać się i wzmacniać tożsamościowo możemy bowiem tylko poprzez interakcje z innymi, poprzez porównania, odniesienia, zapożyczenia symetryczne, w innym przypadku będziemy zmierzać ku samounicestwieniu tożsamościowemu. O. Leon Dyczewski zwrócił uwagę, że:

Tożsamość człowieka czy grupy nie może być tożsamością w klatce, odizolowaną, lecz otwartą, pozostającą w trwałym dialogu z innymi. Dialog jest ułatwiony i bardziej twórczy, jeżeli mamy do czynienia z ludźmi, grupami, które mają tożsamość rozwiniętą, które są świadome swego dziedzictwa kulturowo – społecznego i swoich możliwości rozwojowych... Dialog z innymi ma podwójny skutek.. Po pierwsze, w dialogu z innymi jednostki i cała grupa bardziej sobie uświadamiają swoją odmienność i wartość. Po drugie, dialog z innymi jest czynnikiem rozwoju kultury własnej<sup>16</sup>.

Podjmując próbę wskazania zadań współczesnego Uniwersytetu z perspektywy edukacji międzykulturowej w pierwszej kolejności zwracam uwagę na zadania związane z procesem kształtowania się społeczeństw wielokulturowych. Jest to złożony i długotrwały proces przechodzenia od reakcji na odmienność, gdzie często występuje brak zrozumienia, megalomania, ksenofobia, uprzedzenia, bazowanie na stereotypach itp., do interakcji, czyli celowego poznawania, zrozumienia, współpracy, współdziałania, negocjacji, ustawicznego dialogu informacyjnego i negocjacyjnego. W tej strategii należy zauważyć hybrydyzację, która z pewnością podważa ciągłość i tradycje wielu narodów Europy. Tożsamość stała się kategorią opisującą i analizującą rzeczywistość i coraz częściej przedstawiana jest wielowymiarowo. Przykładem może być Profesor Harold Walter Kroto (noblista w dziedzinie chemii). Obecnie zajmuje się badaniami naukowymi w dziedzinie nanotechnologii w Uniwersytecie na Florydzie, propaguje i popularyzuje naukę. Dziadkowie pochodzą z Polski, z Krotoszyna. W wywiadzie *Wszyscy jesteśmy dziećmi gwiazd*<sup>17</sup> podkreślił:

Osobiście czuję się obywatelem świata. Nie lubię nacjonalizmów, patriotyzmów, właściwie nienawidzę ich. Jestem przeciwko różnicom narodowościowym, rasowym. Cieszę się, że działalność, którą się zajmuję, czyli nauka, taka właśnie jest, beznarodowościowa, bo przecież nie ma znaczenia, czy jest to nauka polska, czy amerykańska, czy japońska itd. ...Jeśli chcemy zbudować lepszy świat, musimy

<sup>16</sup> L. Dyczewski, *Naród podmiotem kultury*, [w:] *Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa*, red. L. Dyczewski, Lublin 1996, s. 33.

<sup>17</sup> „Przegląd” nr 24 z 17 czerwca 2007 roku, s. 62-63, [www.przegląd-tygodnik.pl](http://www.przegląd-tygodnik.pl).

zrozumieć, że jesteśmy globalną wspólnotą, a nie tylko muzułmanami, katolikami, buddystami, żydami. ... Dopóki nie zrozumiemy, że to jest największy problem ludzkości, trudno mówić o postępie. ...W wielu krajach podsuwa się młodzieży religię, ale to moim zdaniem nie jest rozwiązanie. Istnieje wiele religii, w dzisiejszym świecie nawet w szkolnych ławkach zasiadają dzieci różnych wyznań, jak można oczekiwać od nich, żeby rozumiały świat, skoro od najmłodszych lat uczone są uprzedzeń. Dzieci potrzebują czegoś uniwersalnego.

W kontekście powyższego istotnym zadaniem Uniwersytetu jest kształtowanie tożsamości otwartej, uczenie się przez całe życie o sobie i innych, doświadczanie innych, wzbogacanie się wzajemnie sobą i otaczającą różnorodnością. W efekcie możemy nabyć umiejętność prowadzenia dialogu, dialogu rozumianego jako imperatyw rozwoju, zachowania i kształtowania pokoju aby stać się mniej egoistycznymi, hedonistycznymi i materialistycznymi na rzecz upodmiotowienia. Uważam, że współczesna polityka edukacyjna winna się przeciwstawiać ideologizacji narodu, na co zwracał uwagę o. Leon Dyczewski:

Ideologizacja własnego narodu jest przejściem od uznawania go za podstawową wartość społeczną i kulturową do wyniesienia go do najwyższej wartości, przypisania mu doskonałości i wyższości, przekonania o własnym wybraństwie i misji w stosunku do innych grup etnicznych. Przybiera to formy etnocentryzmu, megalomanii, nacjonalizmu, ksenofobii i szowinizmu. Naród osiągnąwszy najwyższą wartość społeczną i kulturową w świadomości swoich członków, urasta także do najwyższej wartości politycznej. Domaga się wówczas wzmocnienia swojej pozycji w ramach państwa, w jakim istnieje, i wśród innych narodów. Najczęściej towarzyszy temu manichejskie dzielenie grup etnicznych i narodów na dobre i złe, na rozwinięte i nierozwinęte, na przyjacielskie i wrogie<sup>18</sup>.

Chciałbym zauważyć, że ideologie nacjonalistyczne i militarystyczne wydają się nie słabnąć, a wręcz odwrotnie rosnąć. Dlaczego Europejczycy, żyjąc ponad siedemdziesiąt lat bez wojen, nie zauważają istotnej potrzeby działań w zakresie kreowania kultury pokoju i dialogu międzykulturowego ku szeroko rozumianemu obywatelstwu?<sup>19</sup> Czy nie powinniśmy dokonywać ustawicznych refleksji nad pojawiającymi się często głosami tego typu, czy nie powinniśmy wyprowadzać z tych głosów zadań edukacji? Na przykład: „Zamiast rozwijać w młodych ludziach postawę pozytywnego patriotyzmu, otwartości, będziemy ich uczyć za-

<sup>18</sup> L. Dyczewski, *Trwałość kultury polskiej*, [w:] L. Dyczewski (red.) *Wartości w kulturze polskiej*, Lublin 1993, s. 24.

<sup>19</sup> Szerzej na ten temat: J. Nikitorowicz, *Międzykulturowa edukacja szkolna w procesie kreowania kultury pokoju i dialogu międzykulturowego*, [w:] *Szkoła – kultura – środowisko lokalne*, pod red. A. Szczurek-Boruty, B. Chojnackiej-Synaszkó, Toruń 2015, s. 25-41.

mykania się na świat, ksenofobii, rasizmu, a w konsekwencji nacjonalizmu. Będziemy hodować młodych nacjonalistów”<sup>20</sup>.

Uważam, że mamy naturalne możliwości przygotowywania dzieci i młodzieży do życia w kształtujących się społeczeństwach wielokulturowych, aranżowania spotkań kultury dominującej z kulturą mniejszości, mamy naturalne możliwości realizowania się zgodnie z zasadami tolerancji, poszanowaniem różnic, kształtowania postaw tolerancji, kształtowania wrażliwości, empatii itp. W integrującej się Europie mamy szanse rozumienia własnej kultury poprzez kontakt z inną, niwelowania niechęci i lęków przed innymi, nabywania umiejętności dialogicznych w komunikacji z innymi, promowania własnej kultury i tradycji, podkreślania znaczenia i wartości własnej kultury w komunikacji z innymi itp. Dlaczego te możliwości wykorzystujemy w niewielkim zakresie i stopniu, dlaczego słabnie obecnie motywacja pracy w tym zakresie w porównaniu z pierwszymi latami posolidarnościowymi, dlaczego nie organizujemy sytuacji ukazujących uczniom bogactwa różnych kultur, nie przygotowujemy do dialogicznych interakcji, nie uczymy postrzegania innych kultur jako źródła wiedzy i wartości, dlaczego nie uczymy rozumienia podłoża konfliktów, twórczego spojrzenia na problemy świata, aby dzieci dorastając potrafiły i chciały brać aktywny i twórczy udział w pokojowym negocjowaniu konfliktów? Może dlatego, że sami nie wykształciliśmy międzykulturowych kompetencji komunikacyjnych, nie potrafimy kierować się empatią, szacunkiem, zasadami tolerancji, nie nauczyliśmy się umiejętności interpersonalnych, otwartości w procesie poznawania, elastyczności poznawczej w procesie przetwarzania informacji itp. Mirosław Sobecki zauważa, że „W Polsce, mimo bogatych tradycji wielokulturowości, nie zbudowano sensownego programu, zmieniającego świadomość całych pokoleń w kierunku uznania wartości płynących z kontaktu z odmiennością”<sup>21</sup>.

W kontekście powyższego Uniwersytet staje przed poważnym zadaniem kreowania tożsamości motywowanej wewnętrznie, opartej na wielowymiarowych wartościach. W szkole gubimy motywację, która generalnie wynika z wartości. Nawet jeśli czegoś nie nauczymy się w wieku szkolnym ale będziemy otwarci, będziemy chcieli i umieli się uczyć, to brak wiedzy błyskawicznie nadrobimy. Czyli winniśmy zmierzać ku tożsamości opartej na myśleniu dywergencyjnym, na co wskazywałem wyżej. Skoro Internet jest największym repozytorium wiedzy w historii ludzkości i jest powszechnie dostępny, to może więcej czasu powinniśmy poświęcić kształceniu umiejętności korzystania z tych zas-

<sup>20</sup> R. Kim, R. Gębura, *Szkola w służbie PIS*, „Newsweek” nr 36/ 2016, s. 13.

<sup>21</sup> M. Sobecki, *Komunikacja międzykulturowa w perspektywie pedagogicznej. Studium z pogranicza polsko-litewsko-białorusko-ukraińskiego*, Warszawa 2016, s. 277.

bów i ich krytycznej analizie niż przyswajaniu wiedzy, która po kilku latach staje się nieaktualna. Nikt tego nie przewidział kilkanaście lat temu, a nasze Ministerstwo wskazuje nam, kogo i jak mamy kształcić, aby po kilku latach kształcenia znalazł zatrudnienie w zawodzie zgodnie z wykształceniem. Czy to nie absurd? Nie wiemy, jakie zawody będą potrzebne, jakie będziemy wykonywać w przyszłości, nawet za kilka lat. Dyplom nie jest w stanie zapewnić miejsca pracy w konkretnym zawodzie, gdyż ma miejsce błyskawiczny przyrost informacji z różnych dziedzin, która podwaja się co kilka lat, czyniąc poprzednią wiedzę nieaktualną.

Może więc skupić się na myśleniu analitycznym i krytycznym, a mniej czasu poświęcać na pamięciowe gromadzenie wiedzy. Jeżeli rośnie nam liczba informacji i nie ma problemu dotarcia do nich, to należy się skupić na umiejętności korzystania z nich, a więc w procesie kreowania tożsamości Ja i My Uniwersytetu winniśmy zdążać do dołączenia do tych, którzy ją tworzą i przetwarzają, a nie do tych, którzy tylko odbierają, odtwarzają i powielają. Odtwórczość, bierność przyswajania i przekazywania innym jest obecnie szczególnym problemem studiów uniwersyteckich. Człowiek jest istotą kreatywną lecz system kolejnych szczebli edukacji tę cechę skutecznie tłumi. Organizacja systemu szkolnictwa i system zarządzania, brak korelacji między szkolnictwem podstawowym, średnim i wyższym, jak też oportunistyczny dużej części kadry dydaktycznej i naukowo-dydaktycznej, brak motywacji pracowników i studentów, jest wynikiem niesprzyjającej kreatywności otoczki społeczno-politycznej.

Kształującym się społeczeństwom wielokulturowym niezbędni są ludzie nie myślący schematycznie, a uczymy ciągle myślenie linearnego, konwergencyjnego. Geniuszami myślenia dywergencyjnego są dzieci i wszyscy jako dzieci mamy zdolność myślenia dywergencyjnego. Z wiekiem jednak zmniejsza się ten dar, gdyż chodzimy do szkoły, systemu klasowo-lekcyjnego administrowanego nieadekwatnie do rozwoju, potrzeb i możliwości współczesnego człowieka. Stąd wiodącym zadaniem współczesnego Uniwersytetu uczyniłbym uczenie sztuki odszukiwania i wyboru wartości, czynienie z nich narzędzi własnego trudu, dzielenie się radością w procesie pokonywania trudności wyboru i interpretacji informacji z różnych źródeł. Osiąganie radości i rozwoju poprzez trud indywidualny i zespołowy, pokonywanie trudności przyswajania i operowania wiedzą, jest jednocześnie „ucieczką od umysłowości dogmatycznej”, zaangażowaniem więziotwórczym i realizacją koncepcji „dezintegracji pozytywnej”.

Istotą Uniwersytetu jest odwoływanie się do odpowiedzialności, samoświadomości, samorealizacji, samodyscypliny i podmiotowości. Winniśmy coraz częściej i bardziej zdecydowanie stawać „w wietrze myśli”, jak mówiła Hannah

Arendt, nauczyć się prowadzenia wewnętrznego i zewnętrznego dialogu, ustawicznie pytać: czy w myśleniu jesteśmy otwarci na twórczość, innowacyjność, odwagę i samodzielność, na nowe problemy i nowe rozwiązania i jednocześnie na ryzyko, zwątpienie i porażki? Barbara Skarga w swoich esejach wskazywała, że Grecy (nie współcześni) łączyli myślenie z troską o własną doskonałość i w tym niezbędny był dialog jako nieskończona rozmowa z sobą samym, ale przede wszystkim z innymi, gdy pragnie się coś zrozumieć i odnaleźć sens.

### Bibliografia

- Dyczewski L., *Naród podmiotem kultury*, [w:] *Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa*, red. L. Dyczewski, Lublin 1996.
- Dyczewski L., *Trwałość kultury polskiej*, [w:] L. Dyczewski (red.), *Wartości w kulturze polskiej*, Lublin 1993.
- Edukacja. Jest w niej ukryty skarb*, pod przew. Jacques'a Delorsa, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Warszawa 1998.
- Hołówka J., *Krótkość życia mnie nie peszy*, [w:] Justyna Dąbrowska, *Nie ma się czego bać. Rozmowy z mistrzami*, Warszawa 2016.
- Kim R., Gębura R., *Szkoła w służbie PIS*, „Newsweek” nr 36/ 2016.
- Nikitorowicz J., *Tolerancja w procesie kreowania dialogu w wielokulturowym świecie*, [w:] *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, pod red. I. Jakubowskiej-Branickiej, Warszawa 2010.
- Nikitorowicz J., *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009.
- Nikitorowicz J., *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*, Kraków 2017.
- Nikitorowicz J., *Międzykulturowa edukacja szkolna w procesie kreowania kultury pokoju i dialogu międzykulturowego*, [w:] *Szkoła – kultura – środowisko lokalne*, red. A. Szczurek-Boruta, B. Chojnacka-Synaszko, Toruń 2015.
- „Przegląd” nr 24 z 17 czerwca 2007 roku, s. 62-63, [www.przegląd-tygodnik.pl](http://www.przegląd-tygodnik.pl).
- Schweitzer A., *Z mojego życia...*, Warszawa 1981.
- Schweitzer A., *Życie*, przełożył J. Piechowski, Warszawa 1971.
- Sobecki M., *Komunikacja międzykulturowa w perspektywie pedagogicznej. Studium z pogranicza polsko-litewsko-białorusko-ukraińskiego*, Warszawa 2016.
- Śliwerski B., *Edukacja (w) polityce Polityka (w) edukacji. Inspiracje do badań polityki oświatowej*, Kraków 2015.
- Twardowski K., *O dostojności Uniwersytetu*, Poznań 2011.
- Wojnar I., *Pedagogika niepokoju*, „Kwartalnik Pedagogiczny” nr 3, 2012.

Jerzy Nikitorowicz  
*Faculty of Intercultural Education*  
*University of Białystok*

## CONTEMPORARY UNIVERSITY IN THE CONTEXT OF DYNAMICS AND REDEFINITION OF IDENTITY

### Summary

The author points to some challenges of the modern university in the context of long-standing rules of academic life (such as freedom of thought, openness to new ideas, and devotion to earnest study). He draws attention to the problem of politicization of the contemporary university, the changes of principles and values of academic life, and the redefinition of individual and institutional identity. In this context, the author formulates numerous problems that the modern university should cope with. He points out that the essence of the modern university is to create a paradigm of coexistence, a culture of peace, and development of an internal identity aimed at acquiring the awareness of otherness. It is believed that within the sphere of the university divergent thinking and parrhesia are always worth being developed. Moreover, the university should be viewed as a place where cultural differences are noticed, and where hybrid identities are promoted in the context of transcultural and transnational science.

**Keywords:** culture, identity, university, tasks of the university.